

Dwa ustępy z Przełświtu

Archiwum III

DWA USTĘPY Z PRZEDSWITU,

DEKRETKA

DLA

IZRAELITÓW

WYCHODZĄCEGO W ODESSIE.

(TEOMACZENIE)

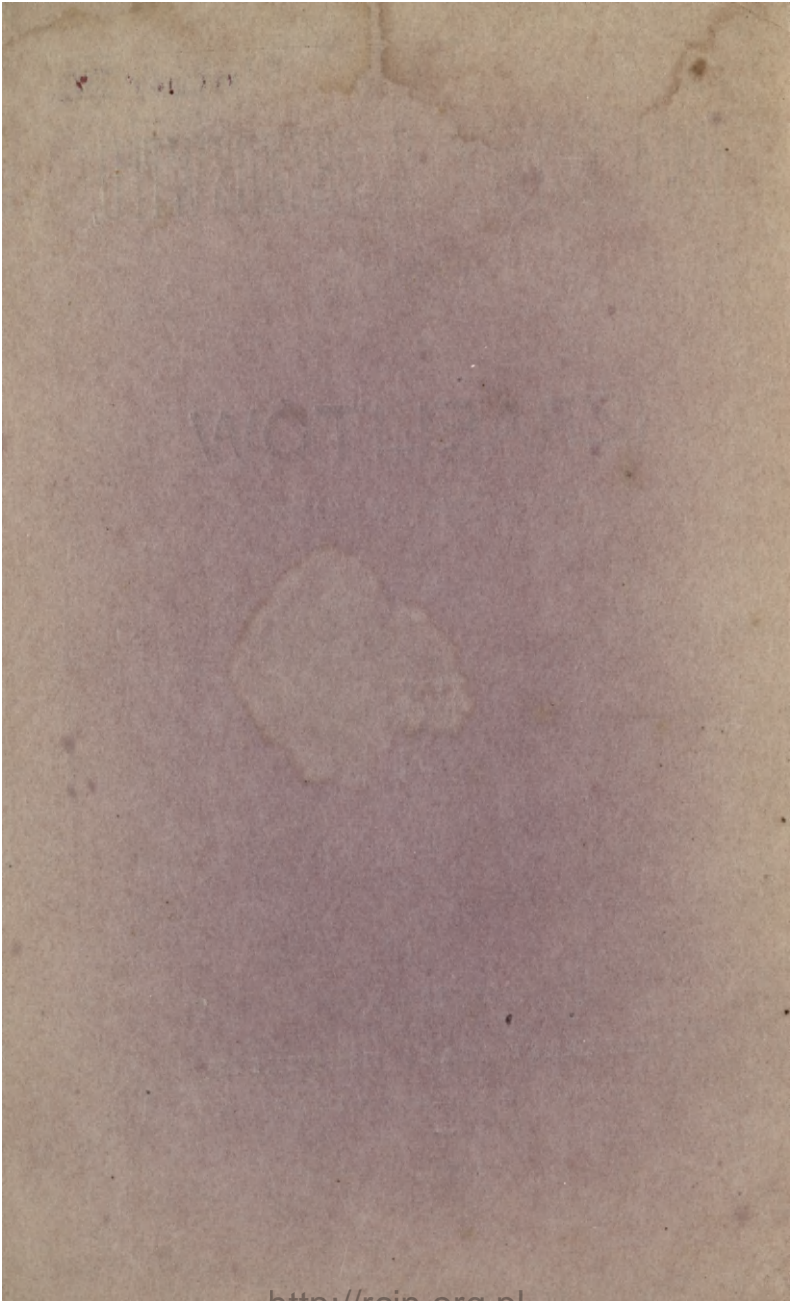


WARSZAWA.

W DRUKARNI RRACI HINDEMITH,

przy ulicy Danielowiczowskiej Nr. 495.

1861.



DWA USTĘPY Z PRZEDŚWITU.
c

DMB - 1024874 & 1024875 - AWC

Egz. archiwalny IBL

DWA USTĘPY Z PRZEDŚWITU,

OZIENNIKA

DLA

IZRAELITÓW

WYCHODZĄCEGO W ODESSIE.

(TŁOMACZENIE)



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

W DRUKARNI RRACI HINDEMITH,

przy ulicy Danielowiczowskiej Nr. 495.

—
1861.

Wydawnictwo

DWA OSTRY I PRZEDSWIATU

BIENNIKA

DLA

IZRAELITÓW

Pozwala się drukować.

Kijów dnia 18 Stycznia 1861 roku.

Cenzor O. *Nowicki*.



INSTITUT
BIBLIOTEKA
WARSZAWA



W Drukarni...

21.920

1861

I.

ŻYDZI WE WŁOSZECH. (*)

Ostatnia wojna, która zapewniła przyłączenie większej części Włoch do Piemontu, spowodowała także nadanie wszelkich praw żydom w wymienionych krajach. Żydzi w tych częściach Włoch okazali się podczas wojny ze wszech miar godnymi równouprawnienia i zaledwie Austriacy opuścili Lombardję, wszystkie prawa obywatelskie zostały niezwłocznie przyznane żydom. W Parmie, Modenie i Toskanji podobnie się działo natychmiast po wydaleniu się dawnych władców a w prowincjach Papieżkich (Romanji Aemilji,) wkrótkim czasie po uwolnieniu się z pod władzy rzymskiej kurji. Godnym jest uwagi, jak przyjazne stosunki zostały zaraz zawarte między żołnierzami jednego i drugiego wyznania. I tak, w Ferrarze podczas postu

(*) Z Nr. 4 i 15, 1860 r. str. 55.

żydowskiego (sądneho dnia) w dniach 9, 10 i 11 miesiąca Tyszri, główny dowódca gwardji narodowej uwolnił żydów od służby i za to żydzi dobrowolnie ofiarowali się stać na posterunkach i szyldwachach za swoich chrześcijańskich towarzyszy broni w wigilią i w dzień Bożego Narodzenia. Widocznie więc, że jeżeli gdzieś we Włoszech żydzi dotychczas uciemienzeni są, to wina pada nie na nich i nie na ludność chrześcijańską, jak tylko bowiem w średnich Włoszech zniesione zostały przeszkody, zaraz stanęły otworem dla żydów wszystkie publiczne zakłady naukowe i wszystkie urzędy w kraju. Z jakim zapałem spieszą oni korzystać z nowonadanych im praw, pokazuje się ztąd, że do gimnazjum w Ferrarze wstąpiło zaraz 24 z żydowskiej młodzieży, a szkoła wojskowa w Modenie, której celem jest przygotowanie dzielnych officerów, liczyła już od samego założenia na 300 swoich wychowanców, do 30 żydów. W Casale, Bolonii, Ferrarze, Modenie i innych do rady miejskiej obrano na członków po kilku żydów. I tak, w Casale, gdzie jest 20000 mieszkańców a w tej liczbie 700 żydów, w radzie miejskiej na 30 członków, trzech zasiada żydów; stosunek nadzwyczaj pomyślny! W Modenie do izby deputowanych obrano żyda, któremu, tak jak i niektórym innym, polecono mieć wysoki zaszczyt wyrażenia przed Królem Sardyńczyków, iż ludność Modeńska życzy sobie być pod Jego rządem kon-

stytucyjnym. Dla uzupełnienia równości żydów w o-
bliczu prawa rząd ogłosił, że od 1 stycznia 1860 r.
państwo wyznaczy od siebie zapomogę, wynoszącą
40000 lirów (około 80000 zlp.) na utrzymanie
w Toskanji Kultu wyznania Mojżeszowego. Najwię-
kszej wagi i najmiłszem jest to, że owo przypu-
szenie żydów do wszelkich praw wywołało żywe
współczucie ze strony ludności chrześcijańskiej. I tak
w Casale kawaler Emil Vitta ofiarował 1000 fr.
na korzyść ubogich żydów i 2000 fr. dla biednych
chrześcijan w mieście. W ślad za nim pewien ka-
tolik, weteran armii Napoleona Igo, załączył 400
fr. na korzyść biednych żydów, przy liście, który
zaczynał się od słów: „katolicy powinni pomagać
ubogim żydom, tém bardziej, kiedy bogaci żydzi za-
wsze gotowi są nieść pomoc potrzebującym wspar-
cia lub usługi katolikom.“ Przy tak sprzyjających
okolicznościach zewnętrznych, przy takim zbliżeniu
rodowitych Włochów i znajdujących się między nie-
mi żydów, jeden z korespondentów gazety *Archives
Israelites*, p. Pavia nawet obawia się, że żydzi w
północnych i środkowych Włoszech, zostając pod
ludzkim i mądrym panowaniem Króla Sardynczy-
ków, mogą zupełnie utracić swoją właściwą cechę
narodową. Nie można powiedzieć, aby w massie
ludności żydowskiej przebiegał indyferentyzm re-
ligijny; przeciwnie oddana ona raczej odwiecznym
zabobonom i dla tego być może stroni od nauk ży-

dowskich; nawet języka hebrajskiego a bardziej jeszcze Historji Żydów, tych dwóch podstaw narodowości, żydzi włoscy prawie wcale się nie uczą. Od wieków istniejące modlitwy swoje odmawiają oni, nie pojmując ani dosłownego ani historycznego ich znaczenia. Wprawdzie dwaj koryfeusze społecznej literatury hebrajskiej, pp. Luzzato i Della Tore, którzy od 1853 roku wydają dla żydów dziennik: *Educatore Israelita*, są Włochami, lecz na nieszczęście we Włoszech bardziej czuć się daje brak żydów czytelników, niż żydów pisarzy, i wymieniony dziennik, obawiając się o swoją egzystencję przy nader szczupłej liczbie prenumeratorów, zmuszony jest oszczędzać zadawnione przesady. Według zdania p. Pavia, dla utrzymania narodowości żydowskiej we Włoszech, potrzeba nie sprzeciwiać się zbliżeniu jej z włoską, lecz tylko polepszyć stan wyłącznie żydowskich zakładów naukowych, nadać więcej znaczenia hebrajskiemu językowi i zobowiązać rabinów do czytania publicznie w każdą Sobotę kursu historji Żydów.

Łatwo pojąć, jak powinni uważać swoje położenie żydzi zostający do tychezas jeszcze pod władzą Papieża, kiedy sąsiadujący z nimi spółwyznawcy już są wolni od wszelkiego rodzaju ograniczeń i cieszą się wszystkimi prawami obywatela. Uczucia swoje wyrazili oni w odezwie do wolnych swoich współwyznawców we wszystkich krajach

Europy: „Bracia“ o to są słowa adresu, —
 „do téj chwili wiele mówiono o złym rządzie kurji
 rzymskiej, lecz nikt jeszcze nie zwrócił uwagi na
 nasze położenie, nikt na naszą korzyść słowa nie
 przemówił. A przecież myśmy także ludzie, stwo-
 rzeni na obraz i podobieństwo Boga, my żadnych
 spisków nie knujem, cierpliwie wszystko znosim,
 do wszystkich praw, jakiekolwiek u nas są, stosu-
 jem się, a jednakże jęczymy pod okrutnym uci-
 skiem..... Zmuszeni jesteśmy mieszkać w najbru-
 dniejszych ulicach i najniezdrowszych częściach tych
 miast, w których nas cierpią, skupieni w nę-
 dznych lepiankach, nie zasługujących nazwiska
 mieszkania ludzkiego. My nie możemy oddawać się
 ani naukom, ani literaturze i sztukom pięknym,
 ani nawet najprostszym rzemiosłom, a tém mniej
 rolnictwu! Muzyka, która przynosi ulgę sereu stra-
 pionemu najsrożej nam zakazana! Biada żydowi, któ-
 ryby się ośmielił śpiewać lub grać na jakimś instru-
 mencie w publicznem miejscu! ajenci policji lub
 kurji rzymskiej starają się na wyścigi wydostać od
 takiego winowajcy wszystko, co tylko posiada! De-
 pczą bez litości najświętsze nasze uczucia familijne:
 hańbić i porywać nasze żony i córki uważa się nie
 za zbrodnię, lecz za uczynek szlachetny. Dla nas
 pasport zwyczajny niedostatecznym jest do podróży,
 nam potrzeba jeszcze oddzielnego dozwoleńia kurji,
 w braku ostatniego, przy odjeździe albo podczas po-

bytu w jakimkolwiek mieście, lub też za powrotém, oczekują nas więzienie i kara pieniężna; kradzież, morderstwo i w ogóle zbrodnia względem nas popełniona niebywa prawnie ściganą, chyba że zdołamy podkupić władze rzymskie znaczną summą pieniędzy!“ Adres kończy się energicznem wezwaniem współwyznawców we wszystkich krajach do zbierania między sobą podpisów na składkę i wniesienia funduszu całego do kassy stowarzyszenia narodowego włoskiego. W takim razie i los rzymskich żydów bez wątpienia się polepszy, jak to było w Lombardji i w środkowych Włoszech. Nie wiemy jeszcze, czy ten głos rozpaczy doszedł do uszu Rodschildów, Perejrów, Goldschmidów, Montefiorów i innych; w każdym jednak razie, przywieziony przez nas adres w najwyższym stopniu godzien jest uwagi.

Gdy w tylu jeszcze krajach ulegają żydzi rozmaitym ograniczeniom i uciskom i nie są dopuszczani do zajmowania posad i urzędów, nie możemy pominąć takich faktów, jakimi są: przyjęcie w którymkolwiek państwie żyda na tę lub ową posadę; nie możemy pominąć świadectwa znakomitych mężów stanu o sposobie wypełnienia przez żydów obowiązków publicznych. Wszędzie jednak znajdują się ludzie, którzy mają za nic powszechnie zasady i teorje, nie zważając na całą ich prawdziwość i dotykliwość. Lecz i tacy ludzie muszą mimowolnie uchylić czoła w obec czynów dokonanych. Znamy

już chlubne świadectwo księcia Rejenta Pruskiego, jak sumiennie wypełniają żydzi włożone na nich obowiązki Wójtów Gmin. Teraz zaś winniśmy przytoczyć chlubne świadectwo hrabiego Cavour'a o Izaaku Arthom, który pełni przy boku jego obowiązek poufnego sekretarza w wydziale ministerjum spraw zagranicznych. Dziennik klerykalny *Armonia* zarzucał Cavour'owi, jako „szczególną winę, takie zbliżenie z żydem, który wyszedł Bóg wie z jakiego Ghetto,“ i przez to chce nawet dowieść, iż człowiek, któremu Włochy mają tak wiele do zawdzięczenia, niezasługuje zupełnie na imie człowieka rozsądnego i poważnego. Z tego powodu, pierwszy minister Króla Sardyńskiego przesłał redaktorowi gazety *Opinione* list następującej treści:

„Panie Redaktorze! Nie dziwi mię bynajmniej, iż *Armonia* w polemice wznieconej przez moje pismo do Arcybiskupa Chamberyjskiego, wystawia mię na ogień krzyżowy obwinień i oszczerstwa; taka bowiem rola przystoi dziennikowi reprezentującemu dążności przeciwnie, oraz służącemu najwścieklejszym namiętnościom. Lecz dziennik ten, dla zadania mi ciosu, ucieka się do niskich przekąsów przeciwko młodemu godnemu człowiekowi, który jest zupełnie obcy wszelkim niezgodom i wąśniom politycznym..... Postępek ten — jestem przekonany — wzbudzi indygnacją i oburzenie w lu-

dziach wszystkich stronnictw. Jeśli *Armonia*, zamierzała zadać mi cios śmiertelny przez ogłoszenie faktu, jaki chciałem utrzymać w tajemnicy, to się wielce omyliła. Nie ma w mojem życiu politycznem ani jednego czynu, z którego byłbym więcej zadowolony, jak z wyniesienia na godność zaufanych i szanownych współpracowników moich w sprawach najtrudniejszych i najdrażliwszych: z początku Konstantego Nigra, a później Izaaka Arthom, dwóch młodzieńców, różniących się wyznaniem, lecz w równej mierze uposażonych rozsądkiem olbrzymim i wczesnie dojrzałym, niezmordowaną gorliwością do pracy i czystym jak złoto charakterem. Jestem pewny, iż świadectwo to, jakie mam sobie za obowiązek publicznie złożyć p. Izaakowi Arthom może być potwierdzone przez każdego, kto go tylko zna, szczególnie zaś przez jego zwierzchników, bezwarunkowym zaufaniem których, zawsze się on szczylił, i przez jego kolegów, którzy go szacować i cenić umieją. Opinia publiczna wyda swój sąd o niegodnych pociskach indywiduów, które jeszcze odżalować nie mogą tego czasu, kiedy różność w religji już dostateczną była do usunięcia młodych ludzi najukształceńszych i najzdolniejszych od zajmowania urzędów publicznych. Przyjm pan za pewnienie i t. d. K. *Cavour*.“

Jesteśmy przekonani, że i między tutejszymi żydami znalazłoby się wielu zdolnych i godnych ad-

ministratorów, sędziów, osobliwie zaś professorów i nauczycieli; a kiedy te posady będą dla nich dostępne, przyniosą oni bez wątpienia znaczny użytek we wszystkich gałęziach służby ojczyznej.

Mówiąc o żydach Włoskich, przypomnimy czytelnikom naszym, że inkwizytor w Bolonii, Pater Feletti, główny winowajca porwania Edgara Mortary, został oddany pod sąd za ten uczynek i że sąd uwolnił go od wszelkiej dalszej kary. Mamy teraz i niektóre szczegóły tego processu. Najwięcej w nim uwagi zasługuje mowa publicznego oskarzyciela p. Valentini. Dowodzi on, iż główna wina pada na Patra Felettii i rzeczywiście żandarmi zeznali, iż rozkaz wtargnięcia do domu Mortary i porwania jego dziecka, odebrali tylko w imieniu Patra Feletti, bez żadnego odwoływania się do rozkazów Papieża lub Inkwizycji Najwyższej. Prócz tego, jest to rzeczą nader nieprawdopodobną, mówi p. Valentini, by rząd papieżki miał bezpośredni udział w takim oburzającym czynie, tembardziej, iż w podobnych zdarzeniach Papieże rzymscy okazywali zwykle daleko więcej ludzkości i miłości bliźniego. Gdyby zaś czyn ten został dokonany z woli rzymskiej kurji, to nie możebną byłoby rzeczą, by ta ostatnia, na pierwszą wiadomość o przyaresztowaniu Patra Feletti, niepospieszyła z przyjęciem całej odpowiedzialności na siebie. W każdym razie kurja rzymska mogła w swych rozporządzeniach

opierać się li tylko na zeznaniach oskarżonego, który ze swej strony ślepo zaufał zaświadczeniom panny Marizi, i ta umiała o jednym czasie grać rolę i głównej czynnej osoby, i świadka i sędziego. Pominąwszy już wiek i złe prowadzenie się teje, co samo przez się pozbawia ją wszelkiej wiarogodności, już z własnych jej słów jawnie wynika, iż przy akcie chrztu reguły kanoniczne zachowane nie były, a dla tego sam akt nie mógł być poczytany za ważny. Tym sposobem wszystkie działania patra Feletti były niesprawiedliwe, gwałtowne, przeciwne statutom kościelnym i on występuje jako gwałcieciel praw papieżkich zabraniających porywania dzieci. Niezważając na te wszystkie dowody, sąd uwolnił jednak Feletti'ego dla powodu, iż ten ostatni dostarczył niewątpliwych dowodów, że w swych czynnościach tylko na rozkazach Najwyższej Inkwizycji rzymskiej się opierał. W ten sposób już samo uniewinnienie jego zawiera w sobie ciężkie oskarżenie przeciwko rządowi papieskiemu, pod jarzmem którego pozostaje jeszcze około 10 tysięcy żydów. Tak więc, wymowna odezwa, o której wzmiankowaliśmy wyżej, została bez żadnego skutku. O ile nam wiadomo, na tę proklamację odezwał się dotąd tylko dziennik *Archives Israélites*. W czerwcowym zeszytcie tegoż umieszczoną została odezwa do żydowskiego dziennikarstwa całego świata, zapraszająca do rostrza-

śnienia ogólnego projektu, mającego się zastosować, według słów wymienionego dziennika, najpierwej do żydów rzymskich. Treść i znaczenie tego projektu zawiera to, żeby żydzi całą masą przesiedlali się *z tam*, gdzie ich ciemieją, gdzie im odmawiają praw ludzkich, *tam* gdzie już są w tym względzie zrównani z mieszkańcami pierwotnymi: najlepiej do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Na takie przesiedlenie powinnyby najpierwej zdecydować się żydzi Państwa Kościelnego, jako najbardziej ciemieni w całej Europie, jeżeli nie w całym świecie. Ponieważ zaś niestarczy im bez wątpienia środków potrzebnych, w takim razie, *Archives Isrelites* radzi, urządzić „Powszechnie żydowskie towarzystwo emigracji,“ które powinnyby znaleźć upowszechnienie między żydami we wszystkich krajach, gdzie tylko oni są szczęśliwi i swobodni. Zacząwszy od żydów rzymskich, towarzystwo ono mogłoby stopniowo rozszerzyć obręb swych działań. Dla zapewnienia pomyślnych skutków, wypadałoby oddziaływać najpierw na *sami* żydów rzymskich, którzy pod wpływem takiego ucisku, utracili naturalnie całą energję charakteru i musieli koniecznie wpaść w apatię. Już to do rabinów należałoby przekonać ich, wytłumaczyć im wszystkie wygody, jakich przez to przesiedlenie dopiąć mogą i wpajać w nich przekonanie, o ile to jest dla nich nieodzownie potrzebnem. Do

„towarzystwa emigracji“ zaś i do gmin staroza-
konnych Ameryki Północnej należałoby dostarcze-
nie im wszelkich i koniecznych w takim razie środ-
ków i ułatwienie osiedlenia wychodźców w obcej
dla nich krainie. Według naszego zdania, projekt
ten ani jest możebnym, nawet względem takiej
garstki żydów, jaką stanowią rzymscy, ani też zga-
dza się z historyczną misją żydów w ogólności,
o ile tę ostatnią według czynów dokonanych osą-
dzić możemy. W czasach nowszych żydom wypa-
dło być najenergiczniejszymi i najwytrwalszymi o-
brońcami swobody wyznania. Prawda, iż w tej
walce nieraz doznawali oni ciężkich porażek, wszel-
kiego rodzaju niesprawiedliwości i poniżenia; z tem
wszystkiem przyznać jednak musimy, iż tę kwestję
oni o wiele naprzód posunęli. Uchylić się od
tej walki wtedy, gdy już mniej więcej wszędzie
spodziewać się należy szczęśliwego rezultatu, zna-
czyłoby, wyrzec się swego charakteru i powoła-
nia. Wszystkie fakta dokonane w sąsiedztwie rzym-
skich żydów dostatecznie przekonywają, iż owe
prześladowania i uciski pochodzą nie ze strony
mieszkańców chrześcijańskich, a od mniej lub wię-
cej nierozsądnych rządów włoskich. Najwsteczniej-
szym z tych wszystkich, jest rząd papieżki— czyż
jest lub będzie on w stanie sprzeciwić się ogóln-
nemu prądowi, któremu całe uległy Włochy? Je-
szcze pół roku— a żydzi rzymscy, zostając u siebie,

na swęj ziemi ojczystej, dla któręj, jak widać z ich odezwy, chowają i żywią jak najgorętszą miłość i przywiązanie, —zostaną, może być, tak swobodni, jak i bracia ich, poddani Króla Sardyńskiego. W o-bec takich okoliczności, żydzi rzymscy ani pomysła nawet o przesiedleniu w daleką i nieznaną krainę, gdyby nawet, „towarzystwo emigracji“ w naj-obszerniejszych rozmiarach do skutku przyszło!....

II.

ŻYDZI W WĘGRZECH. (*)

Rozruchy mające teraz miejsce we wszystkich częściach Cesarstwa Austrjackiego, a szczególnie w Węgrzech, koniecznie znaleźć musiały odgłos i między żydami. Jeżeli obecny stan rzeczy obiecuje innym narodowościom mocarstwu temu podległym, mniej lub więcej zupełną samodzielność narodową i znaczne prawa polityczne, to zachodzi pytanie: czego, od zaprowadzenia nowego porządku rzeczy, mogą spodziewać się żydzi, których ludność, według ostatnich obliczeń statystycznych, wynosi **1,050,031** dusz, rozrzuconych oddzielnymi massami po wszystkich prawie częściach Państwa? Tym sposobem więc, żydzi pod berłem Austrii zostający, stanowią $\frac{1}{36}$ część ludności ogólnej. Jakżeż myśleli oni, ogołoceni z wielu cywilnych i wszystkich politycznych praw— jakżeż myślą korzystać z obecnych okoliczności i jak się zachowywać w obec

(*)Z N. 33, 1861 r. Str. 531.

odradzających się do życia samodzielnego narodowości? Niewątpliwie, od sposobu ich postępowania wiele zależeć będzie i w każdym razie, terażniejsze ich położenie nader jest trudnym i wymaga z ich strony wielkiej rozwagi i przeczności.

Cesarstwo Austrjackie, w stanie państwa jednolitego, nieszczególną żydów może natchnąć ku sobie sympatją. Prawda, niedawno przyznało im ono, w interesie pomyślności całego kraju, niektóre prawa, które w ogóle wszystkim bez różnicy mieszkańcom służyć powinny. Ale—najprzód: dla utwierdzenia spójni między różnolitemi i różnoplemiennymi swojemi narodowościami, od dawnych już czasów Austrja uznała za niezbędne, szukać podpory w katolicyzmie i czynić wszelkie możliwe ustępstwa duchowieństwu katolickiemu, które zwykle nie łatwo się godzi z zasadą swobody sumienia. Powtóre: rząd związany konkordatem z dworem rzymskim niechce czy też nie może wprowadzić w życie nawet tych nielicznych sprzyjających żydom praw, które w czasach ostatnich im przyznał. I tak na przykład: Arcybiskup Przemyślski mógł na zasadzie konkordatu bezkarnie powstawać przeciwko prawu udzielonemu żydom, przyjmowania sług chrześcijańskich i kusił się je zniszczyć za pomocą kar kościelnych. Podobnież, magistrat lwowski do dziś dnia jeszcze nieustannie wypędza żydów z innych cyrkułów miasta do cyrkułu żydowskiego, nie zważając

bynajmniej na uchwałę Cesarsko-Królewskiego rządu Galicji z r. 1849, mocą której, żydom noszącym ubior niemiecki, mającym świadectwo nieposzlakowanego prowadzenia się, służy prawo mieszkania po za żydowskim obrębem miast. Oddawna już o takich uciskach we Lwowie, piszą i drukują artykuły w „Powszechnój gazecie Judaizmu(*)“ i innych pismach, szczególnież Wiedeńskich, przecież magistrat Lwowa nie ustaje w swych bezprawiach. Wszystko to nie może korzystnie usposabiać żydów względem Cesarstwa Austrjackiego zjednoczonego w całość, chociaż oni zawsze byli wiernymi jego poddanymi i teraz jeszcze liczą w wojsku 9850 żołnierzy.

Nawet powiększona Rada Państwa, przygotowując terazniejsze reformy i roztrząsając drobniogowo wszystkie prawie interessa monarchiczne Austrii, niezwróciła wcale uwagi na kwestję żydowską. Prawda, rozprawiała o zniesieniu konkordatu i równouprawnieniu wszystkich wyznań, ale tylko chrześcijańskich, nie wspominając o żydach. Toż samo widzimy w programie nowego Ministra spraw Wewnętrznych, pana von Schmerling, ale tu przynajmniej nie są wyraźnie wyłączeni, gdyż w ogóle mowa tylko o równouprawnieniu cywilnem i politycznem różnych wyznań.

(*) Allgemeine Zeitung des Judenthums przez Dra Philippsona w Magdeburgu wydawana.

Jakkolwiek bądź, w królestwie węgierskiem, w ostatnim czasie jego bytu samodzielnego, aż do katastrofy w r. 1849, żydzi mogli sobie obiecywać daleko lepszą przyszłość. Jednym bowiem z ostatnich aktów sejmu węgierskiego w Debreczynie było objawienie bezwarunkowej swobody sumienia i tym sposobem udzielono żydom wszystkich praw, służących innym obywatelom Królestwa Węgierskiego. A i dzisiaj, gdy tylko Węgrom przyrzeczono przywrócenie ich samoistności z niektórymi zresztą ograniczeniami i zaledwie zebrały się w Granie notable dla narady, na jakich zasadach ma się zebrać sejm przysły, rozeszła się pogłoska o zawezwaniu do zgromadzenia tego przez Arcybiskupa Prymasa dwóch żydów. Pogłoska ta wprawdzie nie potwierdziła się, ale jeden z notablów, Hrabia Barkosz, jasno wypowiedział potrzebę zrównania praw żydów i innych obywateli Węgier i między innymi nadania im możności, wybierać i być wybranymi na posłów przyszłego sejmu. Jak wiadomo, konferencja Grańska jednomyślnie przyjęła prawo wyborcze z r. 1848, a prawo to, aczkolwiek nic nie wspomina o żydach, nie uznaje żadnych różnic między wyznaniem ani co do wybierania, ani co do wyboru.

Nic więc dziwnego, że między żydami Węgierskiemi natychmiast wszczął się ruch tak silny na korzyść narodowości. W krótkim czasie żydzi przy-

jęli strój narodowy węgierski. Pierwszój zaś soboty po ogłoszeniu patentu Cesarskiego o przywróceniu Węgierskiej niezawisłości, główny rabin w Szege-denie, p. Leopold Löw, wprowadził język Węgierski do służby Bożej i w tymże języku udzielił zwykłe błogosławieństwo zebranych współwyznawcom. Wkrótce potem wydał on ogłoszenie, wzywające do przywrócenia „Stowarzyszenia żydów Węgierskich”, założonego jeszcze 1844 roku, w celu upowszechnienia między żydami zwyczajów, oby-czajów i języka węgierskiego. Projekt ten przyjęty został z wielkiem współczuciem przez gminę żydo-wską w Peszcie.

Stowarzyszenie żydów Węgierskich dziś już jest wznowione i przełożeni gminy żydowskiej w Pesz-cie, dla rozszerzenia zakresu jego działań, odezwali się do innych gmin żydowskich w Węgrzech i Woje-wodzinie w tym duchu: „Szczęśliwy obrót rzeczy daje nam możność wznović oddawna zerwane sto-sunki pomiędzy rozmaitemi gminami naszej ojczy-zny.... Ponieważ nie dawno, w skutek patentu Ce-sarskiego i stosownie do powszechnych życzeń, język węgierski został uznany za urzędowy i naukowy, uważamy więc za niezbędne, wszelkich użyć sposo-bów, by młodzież nasza gruntownie język ten pozna-ła i by takowy upowszechnił się pomiędzy wszyst-kiemi klassami naszych współwyznawców. Rozpo-rządziliśmy zatem, by w szkołach naszych publicz-

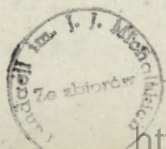
nych wszystkie nauki wykładane były po węgiersku, by nabożeństwo, które dotychczas w Świątyni naszej odbywało się w języku hebrajskim, nadal odprawiane było w języku węgierskim i by dzienniki Węgierskie: „Pesti Naplo”, „Hirnok” i t. p. o ile można były prenumerowane przez rodziny żydowskie”. Wyrazili w końcu nadzieję, że i inne gminy podobnie przedsięwzją środki i uwiadomią gminę Peszteńską, gdyby uznały użytecznymi inne jeszcze w tym celu przedsięwzięcia. Z jaką energią działa gmina Peszteńska, jawnie okazuje się z tego, że dla jej zreformowanej świątyni, wszystkie pieśni religijne przełożone zostały na język narodowy i wydane z nowymi melodjami przez Kantorów Tataja i Friedmanna. Prócz tego na nowo ustanawia się obowiązek trzeciego Assesora Rabina, którego koniecznym obowiązkiem być ma, miewać swe kazania w języku węgierskim.

Taki sposób postępowania żydów węgierskich jest wynikiem tak całej ich przeszłości, jako też wiary, o ile się zdaje, niepłonnej, wbliską już a piękną przyszłość. Naszym zdaniem i wbrew nawet powadze Dra Philippsa, redaktora „Powszechniej Gazety Judaizmu”, postępowanie takie zasługuje raczej na współczucie, niż na nagane. Pokazuje to, że żydzi węgierscy stali się istnymi synami dzisiejszej swój ojczyzny i żyją jednem życiem z rodzonymi Węgrami, dzieląc jak najzupełniej ich radość, tak

jak dzielali ich niedolę. I wszędzie, gdzie tylko żydzi nie napotykali nieprzełamanych przeszkód, dążyli do tego, by się zjednoczyć z narodowością, liczebnie przeważającą, przyswoić sobie jej zwyczaje, obyczaje i język, niezależnie od różności religji. Czyliż żydzi nie stali się w Anglii istnymi Anglikami, we Francji — Francuzami, w Stanach Zjednoczonych — Amerykanami, a nawet w przemądrzałych Niemczech — Niemcami? Do tego też i dzisiaj dążą oni w Węgrzech, dotychczas kierowani tylko przecuciem że w nowym porządku rzeczy znikną wszelkie wewnętrzne zapory między niemi, a masą ludności Chrześcijańskiej. Lecz czy to przecucie się ziści? Sądząc z niektórych faktów przeszłości i z dzisiejszych dążeń żydów, ziści się; sądząc zaś z innych, nowszych zjawisk, możnaby o tém powątpiewać. I tak Dr. Philippson wskazuje na wiadomości z Pesztu, z d. 5 Grudnia, w „Powszechnej Gazecie Augsburskiej”, o smutnych zajściach w miasteczku Nagy Kôrös w Peszteńskim komitecie. W tém ludném miasteczku, liczącem do 18,000 mieszkańców, żydzi odznaczają się swoją majątnością, dzięki temu, że cały prawie handel bydła i wełny w ich znajduje się ręką. Przeciw nim to zwróciła się wściekłość motłochu, który przez dwie doby domy ich rabował, wybił szyby, niszczył sprzęty, bił, wypędzał ich właścicieli. Większa część zamożniejszych żydów śpiesznie pierwszym pociągiem kolei żelaznej udała się

do Pesztu, gdzie za ich przybyciem strach ogarnął ich współwyznawców.

Fakt taki niebardzo jest pocieszający i może przywieść do zwątpienia o przyszłość nie tylko żydów, ale i samych Węgrów. Ale wypadek ten dotychczas wyjątkowy; zresztą, Węgry są teraz w stanie nienormalnym, gorączkowym, i śmiało można utrzymywać, że tłumy motłochu skierowane były na żydów, nie jako innowierców lub innoplemiennych, ale jako ludzi cieszących się dobrym bytem; to ma zatem charakter nie religijny, ani narodowy ale, jak w 1848 r. w Alzacji, jedynie socjalny, dający się objaśnić nierównością mienia. Otóż dla czego wypadkowi temu smutnemu żadnego nieprzypisujemy znaczenia w kwestji żydów Węgierskich i mocno wierzymy, że wkrótce będą oni równouprawnieni z innymi Węgrami. Jak ważnym równouprawnienie to byłoby faktem—zbytecznie mówić; dość że podług najnowszych danych, w obecnym czasie liczy się w Węgrzech żydów 365, 171, a w skutek zadecydowanego już przyłączenia Wojewodziny Serbskiej i Banatu liczba ich wzrosnie do 388, 374. Prócz tego przykład Węgier mógłby pociągnąć za sobą Galicję i Bukowinę, w których to prowincjach jest żydów 478, 160. I w samej rzeczy, szlachta Galicyjska wysłała 19 Grudnia 1860 roku do Wiednia deputata Dra Smolkę z żądaniem między innymi, zrównania praw wszystkich religij. Wreszcie nie-



chętni żydom, uznawając pod każdym względem błogie skutki ich emancypacji we Francji i Anglii, wskazują zwykle ich nieliczność w tych krajach w stosunku do Chrześcijan, — to węgierskim żydom należałoby pokazać, że i tam, gdzie znaczna ich jest liczba, umieją godnie ze swych praw korzystać. Sądząc z obecnej ich dążności do zlania się z narodem węgierskim, żydzi węgierscy postępowaniem swoim rychło to udowodnią.

Niemożna jednakże nieuznać z zacnym p. Drem. Philippson, że obecny współudział żydów w ruchach narodowych węgierskich może sprowadzić dla nich niektóre niekoniecznie pomyślne następstwa. Naprzód: może to wzbudzić złe usposobienie ku nim ze strony innych, mianowicie słowiańskich narodowości, jako to: Słowaków, Serbów, Chorwatów, którzy wśród Węgrów żyją, lub z nimi graniczą i teraz łączą się w jedną całość; mówią nawet, że dążności do przejścia się duchem Madziarskim w samej rzeczy pobudziły uczucia nienawistne ku żydom, wśród szczepów tych żyjącym.

Prawda, że w skutek długiego ucisku, narodowości te stały się bardzo drażliwe na wszystko, co się tyczy przewagi jednej narodowości nad drugą; ale i o tem nienależy zapominać, że w skutek jedenastoletniego ucisku ze strony rządu wiedeńskiego, dawne nienawiści narodowe ku Węgrom tak dalece zapomniane zostały, że Serbowie sami wyrazili życzenie złącze-

nia się z Węgrami w jedną całość polityczną. Prócz tego, ogromna przewaga liczebna znajduje się na stronie żydów między Węgrami żyjących. Wreszcie, tam, gdzie przeważa narodowość Słowacka, Serbska, lub Chorwacka, żydzi mogą, jak dawniej, zbliżyć się we wszystkim do tych ostatnich więcej, niż do Węgrów.

Ważniejszym złem następstwem tego gwałtownego przejścia się ruchem narodowo-madziarskim będzie zaprowadzenie języka węgierskiego, jako języka nauki, do wszystkich szkół publicznych, a po części i do nabożeństwa samego, co pociągnie za sobą oddalenie wielu dzielnych pedagogów i rabinów, po większej części wezwanych z Niemiec i nieobeznanych z językiem węgierskim. Okoliczność ta, prócz tego że pozbawi chwilowo utrzymania wiele osób, przyczynić się może do upadku szkół i obrzędów.

Ale to złe nie jest tak wielkiem, jakby to się zdawać mogło, gdy na czele narodowego ruchu węgierskiego znajduje się wiele rabinów, jako to Löw, Rokonstein, Ehrlich, Zipser, Steinhardt i inni. Zresztą należałoby z początku wprowadzić do szkół wykład języka węgierskiego, zostawiając na czas niejaki jeszcze niemiecki jako naukowy, a następnie dopiero zupełnie ostatni zastępując pierwszym. Jakkolwiek wielu sądzi, że cała masa żydów, w jakimkolwiek kraju zamieszkałych, języka niemieckiego

zarzucać niepowinna, a to z przyczyny, że jest to język nauki w ogóle, a współczesnej nauki Judaizmu w szczególności.... wszakże zdanie to wydaje nam się bezzasadnym, gdyż prace naukowe są udziałem wyższych klas i pojedynczych tylko a powołanych osób z narodu; ci zaś, bez względu na język panujący, znajdują łatwo sposób nabycia i niemieckiego, o ile im to potrzeba wskaże.

Kończąc to sądzimy, że nie będzie zbyt cennym przytoczyć najnowsze statystyczne dane o liczbie żydów w różnych prowincjach Austrii: najwięcej żydów jest w Galicji—448,973, dalej—w Węgrzech 365,171; w Czechach 86,339; w Morawji 41,529; w Bukowinie 29,187; w Wojewódzinie Serbskiej i Banacie, 23,203; w Transylwanji 18,792; w wojsku, 9,850; w dolnej Austrii, 6,999; w Wenecji i w Mantui, 6,588; w Krocacji i Sławonji, 5,132; w Brzegu i Tryjeście, 3,713; w Szlązku, 3,208; w Tyrolu z Forarlbergiem, 548; w Pograniczu Wojennym, 404; w Dalmacji 318; w Styrii, 6; w górnej Austrii, 4; a w Salzburgu, Karyntji i Krajnie żydom do dziś dnia osiedlać się nie wolno.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PANI
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63





F

21.920